

POZNAN, 10 kwietnia.

Kiedy moskiewski rząd jedwabnymi słowy głosi Europie obłudnie o łaskawych jakichś zamiarach Polski, ludząc jedynie tych którzy udają złudzenie bo im nie na rękę że się w obec całego świata odsłania krzywda wołająca do nieba, lub co gorsza bo w duszy przytakuja postępowaniu tego rządu, radzi tylko osłonić srom pozorem uczciwych zachętek, czczych i bezowocnych, gdzie płyną nieszczerego serca, na którego dnie zbrodnia spoczywa niczém nieprzygłuszona; kiedy noty zachodnich rządów z oficjalną grzecznością prawią o wierze w szczerść tych zamiarów łaskawych; rząd moskiewski u siebie zrzuca maskę i występuje tém czém jest. Kogo ucisk niewysłowny od czasu zaboru, kogo ostatnia poskrypcya, gwałty, mordy, podpały nie przekonały dotąd, ten niech czyta w Kuryerze Wileńskim ogłoszoną na urąg a nadesłaną z Petersburga, onę słynną mowę Mikołaja mianą w Warszawie, w pałacu Łazienkowskim w r. 1835, do zebranych deputowanych wszystkich stanów miasta Warszawy. Kuryer Wileński z d. 7 kwietnia pisze w części urzędowej:

Rozkazawszy wejść deputatom miejskim do osobnej sali, ces. mość w obecności generała-feldmarszałka namiestnika Królestwa, kiedy jeden z nich począł w imieniu wszystkich mówić, przerwał go i rzekł:

„Dostyc tego! wiem moi panowie co chcieliście powiedzieć, wiem nawet treść waszej mowy, przerwałem ją, aby nie pozwolić wam kłamać, bo wiem, że uczucia wasze nie takimi, za jakie chcecie je udąć. Bo czyż mogę im wierzyć, kiedy to samo mówiliście mnie w przeddzień buntu.

„Czyż nie wy sami przed 5 laty prawiłiście przedemną, że wierności i poświęceniu i wynurzałiście najniezłomniejsze przywiązanie? Jakież były następstwa. Złamaliście przysięgę, spełniliście okropne czyny. Cesarzowi Aleksandrowi I, który więcej dla was zrobił, niżeli cesarz rosyjski zrobić by potrafił, mówię to dla tego, że tak myślę, który osypał was dobrodziejstwami, dawał wam więcej prerogatyw, niżeli własnym swoim poddany i uczynił was narodem najszczęśliwszym i najwspanialszym, cesarzowi Aleksandrowi wypłaciliście się najhańsliwiejszą niewdzięcznością; nigdy nie mogliście przestawać na najdogodniejszym położeniu i nakoniec sami zburzyliście swoje szczęście.

„Mówię wam tu prawdę, dla wyjaśnienia naszego wzajemnego stanowiska i abyście dobrze wiedzieli, czego trzymać się, dla tego, widzę was i mówię do was pierwszy raz po buncie.

„Panowie! potrzebne są wasze czynności, nie słowa; stąd wskazując na serce) powinna wychodzić skrusza; ja mówię do was z zimną krwią, widzicie, że jestem spokojny; nie jestem niecierpliwy; będę nawet wbrew waszej woli waszym dobroczyńcą. Feldmarszałek, którego tu widzicie, wykonywa moje zamiary, wspólnie działa z mną w moich widokach i troszczy się o waszą pomyślność.“ (Przy tych słowach wszyscy członkowie deputacji skłonili się przed feldmarszałkiem.) Cesarz zawołał: „A to co znaczy moi panowie? Czego dowodzą te pokłony? Zaprawdę niczego! Przedewszystkiem powinniście spełniać swoje powinności, należy prowadzić się jak ludzie uczciwi. Macie przed sobą moi panowie dwie drogi: albo upierać się w swych marzeniach o niezależność Polsce, albo żyć spokojnie, jak wierni poddani pod moim rządem. Jeżeli zechcecie upierać się przy złudzeniach o utopii oddzielnej narodowości, niezależnej Polski i o tych wszystkich urojeniach, ściągniecie tylko na siebie najcięższe nieszczęścia. Ja zbudowałem tu Aleksandrowską cyrkaładę i obdarowałem wam, że przy najniejszym zaburzeniu, rozkażę zburzyć miasto, zniszczyć Warszawę i pewnie jej nie odbuduję.

„Przykro mi bardzo, że tak do was mówię, nader jest bolesne monarsze obchodzić się w taki sposób ze swoimi poddanymi. Ale nam mówię to dla waszego własnego dobra. Powinniście moi panowie pomyśleć o tém, aby zasłużyć na zapomnienie przeszłości, postępami waszemi i przywiązaniem do rządu możecie tylko to osiągnąć.

„Wiadomo mi, że między wami istnieją porozumienia z zagranicznymi malkontentami, że dochodzą tu szkodliwe książki, któreimi psują duch narodu; lecz żadna na świecie policja przy takiej jak wasza granicy nie zdoła przeszkodzić tajnym stosunkom. Wam samym potrzeba pilnować tego i zło odwracać. Wychowując dzieci wasze w dobrych obyczajach, wrażliwość im prawdy religij i wierności dla monarchy, takim sposobem możecie dostąpić szczęścia. Wśród wszystkich wstrząśnień wicherzących Europą i wszystkich nauk wszędzie podkopujących społeczną budowę, jedna tylko Rosya stoi silna i niepokalana. Wierzcie mi moi panowie, że należeć do tego cesarstwa i używać jego opieki jest rzeczywistą szczęśliwością. Upewniam was, że będę waszym dobroczyńcą wbrew waszej woli. Jeżeli będziecie dobrze się prowadzić, jeżeli będziecie spełniać wasze obowiązki, ojcowska opieka moja rozciągnie się na was wszystkich, bez względu na wszystko co zaszło; rząd

mój zawsze będzie troskliwy o wasze szczęście, o waszą pomyślność.

„Zapamiętajcie dobrze wszystko co wam powiedziałem.“ Niech pamięta Europa, co powiedziano, i co dziś powtarzają. Niepodobna, by dalej cynizm posunąć. Lecz historia się nie powtarza. Dziś nie wolno powiedzieć w Petersburgu, że mu kłamią. Dzisiaj tylko Petersburg sam sobie kłamię. Duch Moskwy Mikołajowej się wyczerpnął: sam siebie kopiuje. To ironia już własna epigonów, znak upadku. Więc i my powtarzamy: „Zapamiętajcie dobrze wszystko, co powiedziano.“

Poznań, 10 kwietnia. Dnia 31 marca ogłoszono wojsku rosyjskiemu ukaz, w którym zabrania się pod gardłem mordów, rabunku, podpałów, zabijania rannych i pastwienia się nad ciałami umarłych. Także podobno tu i owdzie z powodu niesubordynacyi wykonano srogie kary. Jakże tu z tém pogodzie wyglądanie się z popełnianych przez wojsko moskiewskie bezczynnych okropności? Jak się dziwić im kiedy naślano i wciąż nasyłają na Polskę hordy azyatyckie chciwe łupu, jak sępy ścierwu? Jak się dziwić kiedy Baszkiry „liberalne idee i instytucje“ zaprowadzają w Polsce, „rozciągając nad nią opiekę“ Niezabuwienno, „której używać jest rzeczywistą szczęśliwością?“ A jak głośno ukazy pogodzić z tajemni intrukcyami?

N. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu dr. Rehfeldowi w Grodzisku tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 9 kwietnia. Dzisiejszy Staats-Anzeiger zamieszcza Najwyższy reskrypt, w którym król dziękuje wszystkim tak pojedynczym osobom jak i korporacyom, które się przyczyniły do uświetnienia uroczystości w dniu 17 marca r. b. obchodzonej na cześć wojowników pruskich z lat 1813, 14 i 15. Pismo królewskie kończy się następującem zdaniem: „Upoważniając ministerstwo stanu do podania wyrazu tego Mego podziękowania i Mego zaufania do publicznej wiadomości, wzywam też ministerstwo, ażeby Mnie nadał w Moich usiłowaniach wspomagało, we występowaniu przeciwko wpływom, które szczęście mego narodu zakłócają, i które zniszczyć grożą krwią jego ongi okupioną wielkość narodową, świetny nabytek pełnej sławy przeszłości.“

— Izba poselska odbyła dziś pierwsze swoje posiedzenie plenarne po świętach wielkanocnych. Izba była dość licznie obsadzona, wielu posłów zgłosiło się o urlop i otrzymało takowy. Wniosek posła Rönnego, żądający, ażeby konwencją kartelową z Rosją z roku 1857 uważać za nieobowiązującą prawnie, przekazano osobnej komisji. Na porządku dziennym postawiony projekt tycający się zaprowadzenia podatku klasycznego w miejsce podatku od mlewa i rzezi w mieście Zaborowie, przyjęła izba bez rozpraw. Następnie załatwiła pewną ilość petycji podług wniosków komisji wychowania. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszły poniedziałek.

— Na posiedzeniu frakcyi postępowców z dnia 8 kwietnia Twesten poruszył kwestyą szleswicką i holsztyńską, oraz sprawę polską z okoliczności sprawy budżetowej za r. 1862 polecając obszernie w tej mierze oświadczenie. Po dyskusyi frakcyja odroczyła decyzję.

— Piszę stąd pod dniem 7 b. m. do Köln. Ztg.: Wiadomości nadeszły równocześnie z Wiednia, Paryża i Londynu, zapewniające o porozumieniu się mocarstw zachodnich z Austrią co do dyplomatycznej interwencji w Petersburgu na rzecz Polski, okazują się nie tylko przedwczesnymi, ale nawet zdaje się, że porozumienie to wcale nie przyjdzie do skutku. W tutejszych przynajmniej kołach rządowych liczą na to obecnie pewniej, niż kiedykolwiek. Nie wierzą tu wcale, ażeby Austria wystąpić chciała z stanowiska pośredniczego, jakie obecnie zajmuje, a nawet wątpią, żeby po wypowiedzeniu się Austrii gabinet londyński nakłonił się do podania wspólnej noty z gabinetem francuskim do Petersburga. Położenie to, kaže się obawiać, że Prusy w przyjacielskim swym stosunku do Rosyi pod względem kwestyi polskiej i nadal pozostaną. W dalszym przebiegu korespondencji twierdzi Köln. Ztg., że chociażby z podobnego postępowania Prus nie przyszło do zawikłań groźniejszych, to w każdym razie rząd ten poniesie znaczne uszczerbki dyplomatyczne.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 kwietnia. Rosyjskie dzienniki wychodzące pod cenzurą rządową, z wyjątkiem Dnia, któremu jak powiada, nie dozwolono liberalnie rozwodzić się w tej materii, zajmują się wszystkie kwestyą polską. Prawie wszystkie w tém się zgadzają, że oderwanie Królestwa Polskiego od Rosyi, dla Rosyi byłoby korzyścią. Rosya powinna na to przystać, gdyby się nie obawiała w następstwie oderwania wszystkich prowincyi polskich zostających pod zaborem rosyjskim. Dla tego walkę wystawiają dzienniki te rosyjskie jako walkę kościoła katolickiego z kościołem prawosławnym, i powołują w szeregi wszystkich wyznawców prawosławia. Zupełnie jak czasu wojny krymskiej.

— Korespondent warszawski do C. O. Ztg pisze dnia 4 kwietnia: W najwyższych kołach petersburskich nastąpił nowy zwrot. System względem Polski odmienił się, ale i względem Rosyi zapewne inaczej zaczną postępować. Stronnictwo rewolucyjne z dniem każdym potężnieje w Rosyi, i postanowiono odstąpić od mrzonek w. księcia. Powołano generała Berga do Warszawy aby odegrał rolę Paskiewicza, którego był ulubieńcem. Ma on tylko tymczasem być pomocnikiem namiestnika w rzeczach wojskowych, ale rychło on będzie właściwym gubernatorem. Skoro bowiem będzie installowany generał, w. książę pojedzie do Petersburga. Generał tymczasem będzie sprawował rządy cywilne, tymczasowość przedłuży się i zamieni w stałość. Wielopolski nie zgodzi się z Bergiem ani tygodnia.

Sąd wojenny wytoczył sprawę przeciw 8 osobom, pomiędzy nimi Smarzewski, Frankowski, Epstein i kilku urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wedle korespondencji petersburskiej do Norda hr. Berg ma być pomocnikiem w. księcia w rzeczach wojskowych, wprowadzić pod jego rozkazami, ale z tak szerokiemi upoważnieniami, że w razie potrzeby może działać samodzielnie, pod jego komendą mają być oddane gubernie kowieńska, grodzieńska i wileńska; główną kwaterę założy w Wilnie, nie w Warszawie. W skutek tego świeżego rozporządzenia hr. Sumarokow, mianowany adjutantem w. księcia i szefem armii w Królestwie, który już miał wyjechać do Warszawy, zostaje w Petersburgu.

* **Kalisz, 4 kwietnia.** Posyłam wam nowe rozporządzenie generała Brunnera, które komentarza nie potrzebuje. Dokument ten brzmi:

Magistrat miasta Kalisza. Do mieszkańców miasta Kalisza. Kalisz dnia 21 marca (2 kwietnia) 1863 roku. nr. 2755.

Wypis z rozporządzenia JW. generała lejtnanta Brunnera naczelnika wojennego oddziału kaliskiego pod dniem 21 marca (2 kwietnia) r. b. nr. 1838 wydanego dotyczący zachowania się w czasie obchodzenia grobów i rezurekcyi, komunikuje dla ścisłego zastosowania się:

„Zalecam panu oznajmić mieszkańcom miasta Kalisza, gdy w dniu jutrzejszym rozpoczyna się nawiedzanie grobów Chrystusa po kościołach, to ażeby ruch mieszkańców w mieście nie naruszał przepisów o stanie wojennym a mianowicie:

1. Nie chodzić więcej osób jak trzy razem, nie zbierać się tłumnie tak na ulicach jak przy wychodzie z kościołów, i w tym celu urządzić nadzór za pośrednictwem policyi i postawić dyżurnych przy wychodzie z kościołów.

2. Na pół godziny przed zmierzchem odwiedzanie kościołów powinno być wzbronione, a kościoły i klasztory, niemniej bramy klasztorne, powinny być zamknięte, w takim samym sposobie stosownie do przepisów o stanie wojennym kierować się przy odprawianiu rezurekcyi, mając na względzie, ażeby to nabożeństwo było odprawiane przed zmrokiem w sobotę lub nazajutrz w dzień Zmartwychwstania po świtanie. Nocnej służby po kościołach i klasztorach niedozwalać pod surową odpowiedzialnością.“

Prezydent Kołdowski. Sekretarz Rowecki.

Wilno, 7 kwietnia. W Inwalidzie Rosyjskim w części urzędowej czytamy następujące wiadomości, datowane z Wilna, 3 kwietnia, które świadczą wymownie o kłopotach rządu rosyjskiego i szerząc się na Litwie powstaniu:

„Obecnie rewolucyjne polskie pokuszenia skupiły się, jak się zdaje, wyłącznie w gubernii kowieńskiej, gdzie się zjawiają dość silne bandy; jak mówią, jedna z nich w powiecie poniewieskim ma być dobrze uzbrojona; druga około Kiejdan. Oddziały nasze z trudnością wyszukują tych band, kryjących się w lasach i ciągle unikających spotkania z wojskiem.

„Bandy powstańców tworzą się głównie z młodzieży, wymykającej się potajemnie z miast i ulegających jakiejś tajemniczej woli. Niedouczeni uczniowie (w pojęciu ludów zachodnich każdy uczeń dla tego się właśnie uczniem nazywa, że jest niedouczony) majstry, niżsi urzędnicy składają ten tłum, który utrzymuje kraj w trwożnym położeniu i przerywa spokojny bieg zatrudnień, będących warunkiem jego dobrobytu. Ci nie-szczęśliwi sami cierpią w lasach od głodu i niedostatku; lecz niektórzy z nich są sfanatyzowani do szaleństwa; inni podlegają przeciw własnej woli wpływowi rewolucyjnego terroryzmu i moralnej przemocy. Smutno pomyśleć, ile świeżych młodych sił gubi to nierozważne uniesienie; ile nieszczęśliwych skazuje siebie samych na zgubę; ile rodzin wtrącających w żałobę z własnej (naturalnie, moskiewski rząd nic w tém nie winien) woli.

„Ukaz 1 (13) marca, o przerywaniu obowiązkowych stosunków między włościanami i obywatelami w guberniach litewskich ogłasza się po wsiach i siołach, w tym celu rozesłani zostali wszędzie sztaboficerowie wojska. Nie zważając na występną reakcyą księży, którzy się ośmielają nawet czytać w kościołach rewolucyjne proklamacye, nadające ludowi całą ziemię darmo na zupełną własność, włościanie wierzą (?) jednemu cesarskiemu słowu i przyjmują nowy ukaz z powszechną radością i wdzięcznością. Wielu z księży zostało już uwiezionych za jawne podbudzanie swoich parafian do powstania. Lecz zdrowy rozsądek włościan nie poddaje się wszystkim (a zatem choć niektórym przynajmniej Inwalida) usiłowaniom obywateli i księży sprowadzenia ludu z drogi prawdy.“

AUSTRIA.

† **Kraków, 7 kwietnia.** Potwierdza się ciągle i coraz z większymi szczegółami wiadomość o zajęciu chwilowem Radomia przez oddział Czachowskiego. Dowiedziawszy się dowódca ten, iż generał Uszaków spiesząc się ze skoncentrowaniem sił, a licząc na rychłe przybycie spodziewanej nowej załogi, wyszedł z całą swoją komendą do Miechowa, zostawiwszy tymczasowo straż Radomia kilkudziesięciu inwalidom, wysłał tam natychmiast znaczną część swoich, która bez oporu prawie ze strony niedołężnej załogi zajęła miasto, zabrała w kasie wojskowej podobno do 60,000 rub. sr., broń inwalidzka i zapasną dywizyjną, amunicję i inne rekwizyty, poczem wróciła bez przeszkody do swego oddziału. O oddziale tym, wzmocnionym przez to niezmiernie, zapewne nieza długo więcej usłyszymy.

Cieszkowski oddział swój rozpuścił na dwa święta, naznaczywszy mu na dzisiaj punkt zborny.

Oddział Grekowicza liczący 290 ludzi pieszych a 38 konnych w pierwsze święto rano o godzinie 8 spotkał się pod wsią Szklarami *) z Moskalami liczącymi 250 piechoty i z pół sotni kozaków. Zaraz po pierwszych strzałach kawaleria nasza w skutek wcale niepotrzebnego popłochu zmniejszyła się do 9 jeźdźców. Dowódca chcąc płośliwych zawrócić pognać za niemi, ale tymczasem sam, przekroczywszy przypadkiem granicę, dostał się w ręce patrolu austriackiego. Piechota nasza zmusiła po dwugodzinnym boju Moskale do cofnięcia się. Ze strony naszej zginęło 4 na placu, 7 ciężko rannych, z których już dwóch dotąd umarło i 17—20 lżej rannych, Moskale wedle świadectwa miejscowych chłopów padło 45, znacznie więcej było rannych. Grekowicz, któremu się Austriakom wymknąć udało, wrócił wieczorem do Królestwa.

*) Niedaleko od granicy dawnego okręgu krakowskiego, na prost Dubia, między komorami Szyce i Niesułowice.

Lwów, 8 kwietnia. Pod Narołem, miasteczku w obwodzie żółkiewskim, mila od Belza, scigali kozacy rozproszonych powstańców na terytorium austriackim. Dwóch powstańców przytem zabito, dwóch raniono a sześciu wzięto do niewoli. Blizszych szczegółów nie masz dotąd.

Wiedeń, 6 kwietnia. Do tutejszej Gen. Corresp. piszą z Paryża: „Reprezentant nasz w Frankfurcie, hr. Salignac Fénelon; bawi tu od kilku dni; ma on dać objaśnienia co do zapatrywania się ludności należącej do związku niemieckiego na sprawę polską. Jest też bardzo naturalną, że gabinet tutejszy, podczas kiedy się stara sobie zjednać Austrię, pragnie być równocześnie dobrze objaśnionym, jakby Niemcy faktyczną interwencją na korzyść Polski przyjęli. Podobna interwencja wykonana byłaby tylko być mogła, gdyby przez całe Niemcy przeszła armia francuska, a w takim razie zaiste jest konieczną dokładnie wiedzieć, jakby żołnierzy naszych z tamtej strony Renu przyjęto.“ Köln. Ztg. powtarzając powyższe doniesienie dodaje: „Francja jednakże bynajmniej nie potrzebuje przez całe Niemcy maszerować, ażeby przyjść Polakom w pomoc. Polska sięgała w roku 1795 aż do morza. Porty od Polagi aż do Rygi są dla armii francuskiej wygodnymi miejscami do lądowania. Chodzi przytem jedynie o zezwolenie Anglii; gdyż zezwolenia, a nawet posiłkowania przez Szwecję a nawet Danię może być Francja pewną. Bodajby Francji nie pozostawiona tak upragnionej roli wystąpienia za dzisiejsze idee tak w Polsce jak dawniej we Włoszech! Usiłowanie przywrócenia przymierza świętego celem gwałtownego przytłumienia upragnień ludów mogłoby być dla monarchów, którzyby je zawrzeć chcieli, złowieszczeniem.“

— Piszą stąd do Köln. Ztg. pod dniem 5 b. m. pomiędzy innemi: Do księcia Metternicha odeszła wczoraj depecha i jak słyszę, wyraził gabinet tutejszy w Paryżu nadzieję i życzenie, ażeby p. Drouin de Lhuys pozostał na teraźniejszym swoim stanowisku. Wiadomość, że hr. Walewski ma widoki objęcia steru ministerstwa spraw zagranicznych, nieprzyjemne tu zrobiła wrażenie, gdyż upatrywano w tym dowód, że Francja chce przystąpić do polityki agresywnej. Zupełnie się potwierdza, że gabinet petersburski postanowił nie dawać Polakom więcej ustępstw jak Rosyanom. Oświadczenie to zresztą dokumentuje się najlepiej wystąpieniem generała Berga do Warszawy. Austria, jako wiadomo, odmówiła zredagowania noty zbiorowej mającej się przesłać do Petersburga. Rokowania atoli pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami jeszcze nie zostały zerwane, i nie wątpia, że jednakże w końcu przyjdzie do wspólnej akcji dyplomatycznej. Tu we Wiedniu postanowiono nie rozłączać się z Zachodem, ale zdają, ażeby Anglia wzięła udział w krokach mających się przedsięwziąć na korzyść Polski. Oświadczone to w tych dniach tak w Paryżu jak i Londynie. Dla Austrii utrzymanie pokoju europejskiego jest gwałtowną koniecznością, a ponieważ jest wiadomą, że i Anglia życzy sobie również tego, nie uczyni zatem Austria żadnego kroku, do którego i gabinet angielski się nie przyłączy.

Wiedeń, 9 kwietnia. Własnoręczne pismo cesarskie datowane pod dniem wczorajszym a zamieszczone w urzędowej części Wiener Ztg. zwalnia hr. Apponyi na własny jego wniosek z urzędu jako judex curiae we Węgrzech i mianuje następcą jego hr. Andrassy.

— **Augsb. Allg. Ztg.** dzisiejsza zawiera list z Wiednia, wedle którego stanęło porozumienie pomiędzy Austrią, Francją i Anglią względem noty mającej się przesłać do Petersburga. Życzeń ona nie formuluje, ale powiada, iż cesarzowi należy nie tylko Królestwo Kongresowe, lecz także wszystkie polskie prowincje uspokoić. Oświadczenia mocarstw zachodnich są silniejsze, ale nie zawierają ściśle określonego programu.

FRANCJA.

Paryż, 7 kwietnia. Dzisiejsze wiadomości potwierdzają wprawdzie to, co mówiono, że minister Rechberg nie chciał się podjąć napisania wspólnej noty dotyczącej sprawy polskiej w imieniu wszystkich trzech gabinetów, ale zdaje się być pewną rzeczą, że wniosek taki został podany przez Anglię

i Francją gabinetowi wiedeńskiemu. Zgodziły się trzy wymienione mocarstwa na to, że postępowanie dotychczasowe rządu rosyjskiego w Polsce musi ciągle tamże wywoływać rozruchy i jest przeto niebezpieczeństwem ciągłym dla pokoju europejskiego; postanowiły więc działać każde z osobna w tym samym duchu na Rosyą, każde w kierunku sobie właściwym i stosownie do swego własnego stanowiska. Francja i Anglia wystosują prawdopodobnie noty, jeżeli nie równobrzmiące, to przynajmniej bardzo podobne co do treści i układu i prześlą je do Petersburga. Austria zaś popierać będzie usiłowania dwóch tych państw w tej mierze, na jaką jej zezwala wspólny udział w podzieleniu Polski. Ze względu na dwór tutejszy wystrzegając się będzie tak Austria, jako i Anglia, ile możliwości, odwoływania się na traktaty z roku 1815. Aby działaniu na gabinet petersburski tym większą nadać siły i powagi, wezwane zostaną także państwa pomniejszych do wspierania go wpływem swoim moralnym. Londyński Daily News z 4 t. m. ogłasza obszerny manifest, tyczący się powstania polskiego i nadesłany, jak ten dziennik twierdzi, przez rząd rewolucyjny w Polsce; datowany on jest z obozu pod Białowieżą z dn. 24 marca. Manifest ów oświadcza, że traktaty wiedeńskie nie zdołają przywrócić niepodległości Polski i nie mogą być dla niej podstawą, wzywa potem czynną interwencję ze strony Anglii i Francji, bo tylko takowa może być rzetelną pomocą dla Polski i zdoła zabezpieczyć Europę raz na zawsze od grożącego jej ciągle ze strony Moskwy niebezpieczeństwa. Pan Zygmunt Wielopolski nie przybył do Paryża, jak fałszywie donoszono, lecz przesłał, za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego, list następujący księciu Napoleonowi. „Do J. C. W. księcia Napoleona w Paryżu, w Palais royal. J. O. P. W mowie, którą d. 17 t. m. miałeś w senacie francuskim, wyraziłeś się o moim ojcu w sposób znieważający. Przybywam, aby jako syn żądać od W. C. W. za to niegodne obejście zadośćuczynienia, którego człowiek honorowy nigdy nie odmawia. Jednakże, J. O. P. wnioskując ze znanego powszechnie dawniejszego Twego postępowania, nie mam wielkiej nadziei, żeby wyzwanie moje przyjętem zostało. Jest to odważa, która po za ryzostok nie idzie, a człowiek tego rodzaju wyrzekłszy, jak beczelny sankulata, zniewagę, chroni się tchórzliwie za nietykalność stanowiska uprzywilejowanego, skoro się od niego żąda rachunku z jego bredni. W. C. W. będzie się zapewne chciała skryć za tych, którzy z Nią w Palais royalu, równie jak z przywódcami morderców warszawskich w jaskiniach zbójcejskich warszawskich równego są sposobu myślenia. Jeżeli w mój ojczyznę dobra sprawa, rozpoczęta przez króla naszego Aleksandra II, której mój ojciec od dwóch lat całą swą siłą poświęca, nie zdoła pokonać trudności, które jej gotują ludzie zepsuci lub bezrozumni, przypisać to należy osobliwie owym samozwańczym przyjaciółom naszej sprawy, jako też W. C. W. i J. J. rewolucyjnym współnikom. Oczekiwać będę aż do przyszłego 2 kwietnia na odpowiedź W. C. W. jako też na wyznaczenie sekundanta. Jeżeli mi W. C. W. żądane zadośćuczynienia nie da, natenczas będzie musiała poddać się publicznemu ogłoszeniu niniejszego listu. Przyjmij J. O. P. zapewnienie wszystkich tych uczuć, które się z mój strony W. C. W. przynależą. Warszawa, w Brylowskim pałacu, 24 marca 1863. Zygmunt hr. Wielopolski.“ Niechcemy się rozwodzić z uwagami nad tym listem, że p. Z. Wielopolski ujął się za ojcem, nikt się nie dziwi, ale sam od razu unieważnił cały wpływ moralny, który mógł mieć ten czyn pietatis synowskiej, obrzucając w przytoczonym gburowato i bez godności pisanym liście błotem świętą sprawę niepodległości ojczyzny, za którą tysiące prawych Polaków krew swoją przelewa. Dzienniki szwedzkie donoszą z Molmoë (30 marca), że tamże zdziwiono się niepomaniu, ujrzawszy przybywający parostatek angielski, mający 200 młodych Polaków w mundurach i wybornie uzbrojonych. Ta młodzież miała zamiar wyładowania nad brzegiem morza bałtyckiego w bliskości Kurlandii, ale obawa strażniczych statków wysłanych przez Rosyą w tę stronę, spowodowała kapitana angielskiego, że zawinął do Malmoë. Rząd szwedzki natychmiast posłał instrukcje komendantowi portu, aby ochotnicy polscy mogli wyjść na ląd, pod warunkiem, że broń na okręcie swoim zostawia. Polacy zostali przyjęci przez ludność szwedzką z jak największym współczuciem. Parostatek „Ward Jackson“, który ich przywiózł, został podobno przez rząd szwedzki skonfiskowanym, aby go tym sposobem, jak mówią, obronić od krzyżujących okrętów rosyjskich. Między Polakami którzy wyładowali, a którzy dostali pozwolenie albo pozostania w Szwecji, albo udania się gdziekolwiek zechcą, znajduje się podobno także Bakunin, znany agitator rosyjski. Jest to rzecz opłakana, że bądź to z lekkomyślności w gadaniu, o którą w Polsce nie trudno, bądź też z niewiadomych nam powodów, wyprawa mogąca w tej chwili właśnie tak ogromny wpływ wywrzeć na cały los powstania, bezowocnie osiadła na piasku i że tak wielkie ofiary i koszta na nic się nieprzydały.

Paryż, 9 kwietnia. Telegrafują stąd do Nord. A. Ztg., iż we wtorek tu doniesiono, że cała armia rosyjska postawiła się na stopie wojennej; bar. Budberg, w czwartek otrzymał wiadomość, że wskutek dawniejszych redukcji teraz uznano potrzebę powiększenia armii rosyjskiej. Kronsztad ma być postawiony w stanie obronnym, wszakże bez myśli zaczepnej.

ANGLIA.

Londyn, 5 kwietnia. Austria, tak donosi lord Bloomfield z Wiednia, nie chce wziąć udziału w zbiorowej nocie obydwóch mocarstw zachodnich, poseł angielski u dworu angielskiego wszelkimi sposobami się starał hr. Rechberga do tego nakłonić. Napoleon III nadesłał tu bardzo dokładne objaśnienia pod względem pokojowych jego zamiarów. Myliłaby się jednakże Rosya, gdyby mniemała, że próżnemi obietnicami wszystko załatwi i że Francja pod każdym względem politykę angielską za wzór weźmie. W urzędowym świecie paryskim panuje powszechne przekonanie, że cesarz koniec końcem dla Polski coś zrobi.

— W Anglii utrzymanie prawa przytułku uchodzi za gwałtowne znamię państwa niepodległego, ono daje miarę wyobrażenia o honorze publicznym, o nietykalności terytorium angielskiego w obec obcych roszczeń. Dla tego więc nie bardzo nie może szkodzić opinii o Pruszech u angielskiego narodu, iż konwencja Kartelowa z Rosyą zawarta i praktyka wydawania przez rząd rosyjski rosyjskich poddanych. Times powiedział już słowa najdobitniejsze, krytykującą mowę hr. Eulenburga, jakiegośkolwiek dziennik angielski powiedział o Pruszech. Jedną jeszcze Examiner prawie przesadza Timesa w gwałtownym artykule. Naturalnie go niepodobna powtórzyć w dzienniku wychodzącym pod prawem prasowem pruskim. Powiada on pomiędzy innemi: „Niełatwo będzie dla Anglika pomyśleć tylko rząd taki, jeszcze mniej pojmuje on iżby poselska, która mogła słuchać podobnej odpowiedzi, a nie wybuchnąć gniewem gwałtownym i t. d.“ Konserwatywna Press powiada: „Prusy czynią co mogą, aby stracić do reszty wieść w Europie. Jeśli rząd pruski czyni, co hr. Eulenburg zapowiada, wzięł udział bezpośredni w walce pomiędzy Polakami a zatem ściągnie na siebie nie tylko gniew powszechny, ale i rychły i stosowny odwet.“

— Do Köln. Ztg. piszą stąd: Utrzymują wielokrotnie że Anglia występuje w obecnej chwili energiczniej w kwestii polskiej, od samej nawet Francji. Tyle jest pewną, że lord Bloomfield większą sobie teraz zadaje pracy, ażeby hr. Rechberga nakłonić do przystąpienia do noty zbiorowej. Chociaż we Wiedniu nie dano się nakłonić do tego kroku, to zawsze w podobny sposób jak mocarstwa zachodnie oświadczy się gabinet austriacki. W Londynie umizgają się obecnie gabinety francuskiemu, ponieważ otrzymano z Carogrodu wiadomość, wedle której akcyje Francji na Wschodzie znacznie poszły w górę. Sir H. Bulwer doniósł o tym, lecz zarazem uspakajając.

— W końcu marca odbył się w sali ratusznej w Manchesterze miting na korzyść Polski, pod przewodnictwem miejscowego burmistrza, o którym następnie znajdujemy sprawozdanie w Timesie. Po zajęciu krzesła prezesowskiego przez majora, p. Calender postawił a kanonik Toole (rym. kat.) poparł następujący wniosek: że Rosya przez zgwałcenie w obec Europy zaciągniętych zobowiązań swych dla Polski, przez system konfiskaty, wygnania i mordów, któremi owe zobowiązania zastępuje, postradała wszelkie prawo do posiadania Polski, a powszechne niezadowolnienie uciemiężonego, dzielnego narodu, narodziło pokój europejski na ciągłe niebezpieczeństwo, które uchylić jest w interesie wszystkich.“

P. Hennessy przy powszechnych oklaskach popiera poparł przedtym wniosek. Mówi on, że obywatele Londynu zgromadzili się u lorda majora, a najwyższy urzędnik w Manchesterze zwołał zebranie, aby wyrazić sympatję dla sprawy polskiej, która jest jak on utrzymuje sprawą angielską. Polska związana jest z Anglią zobowiązaniami, których ostatnia strzedz powinna Rosya nie ma już więcej prawa do Polski. Lord Castlereagh, który reprezentował Anglię na kongresie wiedeńskim, uważał za obowiązek swój popierać niepodległość Polski, lecz otrzymał tylko, co parlament i rząd angielski uznał za dobre, tylko by narodowy Polski pod traktatami. Lord Palmerston, który naj lepiej tłumaczył może traktaty, powiedział, że zostały one zgwałcone przez Rosyą zaraz po ich zawarciu, niedawno rzekł w Izbie niższej, że traktaty te są systematycznie gwałcone i dał, że w historii niema przykładu, aby traktaty tak umyślnie były gwałcone. Jakichkolwiek więc Rosya przez traktaty nie bywa praw, prawa te straciły moc. Trzeba się spodziewać, że żaden mąż stanu nie będzie już wytaczał sprawy traktatów, lecz kwestyą niepodległości Królestwa Polskiego. W r. 1861 Rosya dopuszczała się w Warszawie prześladowań i mordów w bezbronnych ludzi. Polska jęczała pod ciężkim obuchem przemocy i gwałtu. Przez trzy miesiące kościoły wszelkich wyznań: rzymsko-katolickiego, protestanckiego i żydowskiego były zamknięte, ubierano się na całym obszarze ziem polskiej tylko czarno, ani jednej wstążki innego koloru nieurzałaś w Warszawie, prócz czarna, cały naród był w żałobie. Było to do wodom wspólnego całej Polski uczucia. Dziś widzimy naród pod bronią, który się nie ogranicza do tak zwanego ludu, lecz należą doń wielcy właściciele, szlachta, urzędnicy, księża, chłopcy kupcy itd. W końcu pan Hennessy, dowodząc krzyżującą potrzebę pomocy Polsce, rzekł, obowiązkiem jest narodu angielskiego wypowiedzieć swe zdanie, a rzeczą rządu działać według swego sposobu zaparywania się.

Następnie p. Street postawił a p. Bishop poparł następujący wniosek: „jest obowiązkiem każdego Anglika starać się aby wszelkie dyplomatyczne stosunki pomiędzy Anglią i Rosyą zatamowane zostały, póki obecnemu stanowi rzeczy (stanowi rzeczy (stanowi przedstawionemu powyżej) kres położony nie będzie.“

Major wzywając hr. Zamojskiego, aby podał wniosek rzekł, iż wprowadził go na zgromadzenie nie jako wygnanego, lecz jako Anglika, gdyż hrabia otrzymał dyplom na obywatela edyuburskiego.

Hr. Wł. Zamojski głośniei powitany oklaskami, rzekł, iż z radością powiedzieć może, że generał Langiewicz nie porzucił placu boju, lekając się ciężaru swych obowiązków, lecz że chciał powrócić do dawniejszego prowadzenia wojny naszymi oddziałami i ukazać się nagle na innym punkcie. Władze austriackie sprzecznymi reskarami zbałamuczone, udaremniły ten krok. Hr. Zamojski oświadcza, że jako Polak wolałby jeszcze ojczyznę swą widzieć 20 lat rządzoną przez Rosyą, jak aby jej obca siła pomagała. Jest on silnie przekonany, że kraj jego jest dość ludny, potężny, zacy i pełen poświęcenia i że polegając na waleczności swjej, zdoła własną siłą odnieść zwycięstwo. Po 30 latach grobowego milczenia, Polska okazała teraz więcej życia niż dawniej. Słuszność sprawy, zapewni Polakom tryumf nad nieprzyjacielem. W r. 1831 walczyli Polacy 40,000 armią i odnosili zupełne zwycięstwo nad Rosyą, lecz rządy europejskie niedały im ani jednym słowem zachęty. Odpowiedziano na interpelacyję p. Hennessy w Izbie, że niemożna wysłać okrętów do Warszawy. N kt o tym nie marzył, lecz gdyby angielski wysłał do polskiego rządu narodowego pełnomocnika z Foreign-Office w urzędowym charakterze, z urzędowym

lepszą, oświadczając, iż rząd ten uznaje, znaczący to dla Polski więcej, niż 100,000 bagnetów. Wniosek twierdzi, że Rosya utraciła wszelkie prawo do Polski. To twierdzenie po-
daje za sobą w skutku uznania takich praw, jakie Polacy zdo-
łali własną siłą zdobyć, a to byłoby podstawą, pewnością odbu-
dowania Polski. Jakkowiek zgadza się mówca na zerwanie
wszelkich stosunków dyplomatycznych z Rosyą, nieprzyniosłoby
takiego skutku jak zaproponowane uznanie, zerwanie sto-
sunków byłoby tylko umyciem rąk ze strony Anglii, lecz nie
byłoby żadnej ważności, gdyż krok ten nie inagurowałby sto-
sunków dyplomatycznych z Polską. Mówca dowodzi następnie,
że wspólne działanie mocarstw nie przyniesie Polsce korzyści,
lecz owszem mieści w sobie to złe, iż odroczy sprawę. Podział
Polski uznany był za zbrodnię wieku, zbrodnia ta dotykała
Polski również, którzy biernymi jej byli świadkami. Książę
Talleyrand utrzymywał, że podział Polski był powodem na-
stępnych zbrodni i poczęści ich tłumaczeniem. Rewolucja fran-
cuzka była wypływem podziału Polski. Mówca nalega na An-
glię, aby spełniła swój obowiązek, gdyż wielkie mocarstwa za-
groszą sobie, a zwłoka jest niebezpieczną. Francya wystą-
piła pierwsza, lecz dwa mocarstwa, do których się odezwała,
wahały się przystąpić do czynu. Francya w propozycji swej
zostawiła Anglii wybór środków, a rząd angielski opuścił przy-
jętą sposobność. Gdyby Anglia wskazała drogę, Francya
Austrią poszłaby za nią. Anglia jest pod względem
moralnym panią świata; gdy ona się ruszy wszystkie mo-
carstwa pójdą w jej ślady i Polska będzie zbawiona. Po-
siadanie Galicji i położenie jeograficzne Austrii skłoniłoby
ją do połączenia się z Zachodem. Austriya nie może nic innego
uczynić jak spoglądać w lewo i w prawo i zachować się neu-
tralnie, nie może ona walczyć z dwoma mocarstwami. Pozo-
stają przeto Szwecya, Turcya i Czerkasya, które płoną zemstą
przeciw Rosyi. Wolność morza Czarnego była zagwarantowaną
przez mocarstwa europejskie, lecz Rosya blokuje brzegi Czerkasyi.
Jeżeli Anglia, Francya, Austriya, Szwecya, Turcya i Czerkasya po-
łączą się, nie w celu wojny, lecz w celu jednoci języka, wolność
Polski otrzyma przez to pomoc. Czerkiesy są narodem szla-
chetnym, który przez lat 80 bronił swęj niepodległości przeciw
potęgze Rosyi. Czerkasyi Rosya świeżo proponowała ofiarę,
lecz ją pierwsza odrzuciła, niedowierzając przyrzeczeniom Ro-
syi. Mówca mniema, że chcąc poprzeć sprawę Polski, nienależy
zapominać o Czerkasyi, bratnim dziś narodzie Polski. Mówca
wzywa prasę rządu angielskiego, aby czyniła sprawiedliwość
Polsce, występowała przeciw Rosyi i tym sposobem dostarczała
Anglii sposobności odrobienia błędu. (oklaski)

Do wniosku dodana została poprawka „uznać wojenne
prawa Polski“ i wniosek jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek aldermana Goadsby poparty przez p. Co-
opera zapadła uchwała, wzywający meeting aby ją poparł. Zo-
stał więc przyjęty następujący memoriał:

Do szan. izby niższej połączonej królestw W.
Brytanii i Irlandyi w zgromadzonym parlamencie.

„Pokorna prośba niżej podpisanych wykazuje: że Po-
lacy zachowując pomimo najokrutniejszych prowokacji, spo-
kojną i godną postawę w stanowczym lecz w spokojnym dopo-
minaniu się swych praw, co im zjednało część i podziw wszy-
stkich cywilizowanych narodów, zmuszeni byli do obecnego po-
wstania aktami ciągłego i nieznosnego uciemiężenia i obelg ze
strony Rosyi i przez konieczność pochycenia za oręż w wła-
snej obronie, oraz celem zachowania swego bytu narodowego
od zagłady i własnego życia barbarzyńsko zagrożonego przy-
muszoną i haniebną służbą w szeregach ciemnych. Ze od-
wieku było nieustannym celem rządu rosyjskiego wynarodowić
lud polski, poniżyć szlachtę i zatrzeć wspomnienie dawnej wiel-
kości, a zgubna ta polityka wykonywana była środkami cią-
głej konfiskaty, wygnania i mordów, bezprzekładnych w hi-
storii innych krajów mahometańskich lub chrześcijańskich. Ta
anarchia, jaką naturalnie system ten wywołał w Polsce, jest
równie niebezpieczną jak niemila dla cywilizowanych państw
Europy i obelga dla majestatu ustawy międzynarodowej, jak
również zgwałceniem, na jakim panowanie Rosyi w Polsce
jest ugruntowane. Ze rząd pruski obowiązany jest trakta-
tami wiedeńskimi szanować i proteżować narodowość pol-
ską i że pozwalając wojsku rosyjskiemu ścigać powstań-
ców polskich na swoim terytorium i wydając ich rzą-
dowi rosyjskiemu, nie tylko stał się pomocnikiem faktu
proskrypcyi, lecz, rozwijając inne państwa podpisa-
ne na traktacie wiedeńskim z zobowiązań zawartych
w tym traktacie na ich korzyść; że lud pruski, jeżeli
przyzwoli na błędne postępowanie swego rządu, uważany
będzie przez resztę Europy jako zajmujący ostatnie zamiast
pierwsze miejsce pomiędzy ludami Niemiec. Że Anglia, aby
kupić przystanie Rosyi na 14 pierwszych artykułów traktatu
wiedeńskiego na korzyść Polski, zezwoliła na zapłacenie Rosyi
sumy 7,000,000 ft. Wypłata ta miała być uiszczoną w ciągu
wieku w wyraźnym celu skłonienia Rosyi do szanowania tra-

ktatów, a ponieważ traktaty według słów pierwszego ministra
angielskiego w parlamencie, systematycznie są gwałcone przez
Rosyą, wypłatę tę dalej uiszczać byłoby dawać haracz Rosyi,
i dla tego to honor i interesa Anglii wymagają położyć raz ko-
niec obecnym naszym stosunkom z tym krajem. Dla tego od-
zywamy się do szan. izby aby raczyła przesłać pokorny nasz
adres J. K. Mości i prosić ją, aby sama lub w przyłączeniu
z sprzymierzeńcami swymi: Cesarzem Francuzów i innemi mo-
carstwami europejskimi, przedsięwzięła takie środki jakie
w swęj mądrości uzna za stosowne celem wsparcia narodowych
i politycznych praw Polaków i ustalenia pokoju i pomyślności
zachodniej Europy. A petycyonaryusze zanosić będą zawsze
modły za nią.

Mityng zakończył się podziękowaniem burmi-majorowi na
wniosek p. Hennessy, poparty przez p. Żabę.

WŁOCHY.

Turyń, 4 kwietnia. Utrzymują powszechnie, że Ratazkiego
podróż do Paryża, odbyła się z polecenia króla. Mówią, że
gdyby misya jego pomyślniejszy wzięła obrot jak hr. Arese,
którego usiłowania uważają za chybione, toby zapewne po-
wrócił do ministerstwa. Jako warunek miał postawić porozu-
mienie się z Austrią.

— W Sycylii w prowincyi Girgenti pojawili się rozbójnicy
dosyć licznie, pochwycili p. Leone, właściciela kopalni i ka-
zali mu wypłacić sobie przeszło 3000 fr. okupu.

— Król wyjeżdża 9 kwietnia z Turyń i prawdopodobnie
spotka się w Genui z księciem Napoleonem, który przed po-
dróżą swą do Egiptu chce zrobić krótką wycieczkę po Wło-
szech. Król Wiktor Emanuel uda się z Genui do Spezzii,
a ztamtąd na Liworno do Florencyi.

— Czytamy w Indep. Belge, że Papież w drugie świę-
to Wielkięjocy przyjmował mnóstwo cudzoziemców, zebranych
w galeryach Watykanu. Zaręczają na pewno, że Jego Świąto-
bliwość pisał do cesarza austriackiego, polecając mu przywró-
cenie Polski.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokholm, 4 kwietnia. Okręt angielski „Ward Jackson“,
najęty dla wyprawy ochotników wybierających się z Anglii do
powstania polskiego, zawinął do portu Malmö. Na doniesie-
nie władz o tym wypadku, rząd sztokolmski rozkazał, aby
wprawdzie statek zaskwestrować, ale pozostawić nieogranic-
zoną swobodę podróżnym udania się, dokąd zechcą. Wypra-
wę tą dowodzi pułkownik Łapiński, który walczył na Wę-
grzech i w Kaukazie przeciwko Rosyi. Oddział składa się
z 190 ochotników, z których trzy czwarte Polacy, reszta Fran-
cuzy, Włosi i Węgrzy. Znajduje się pomiędzy nimi 26 ofice-
rów, oraz kilku inżynierów; w broń i amunicyą dobrze są opa-
trzeni. Wedle Opinion Nationale wyprawa ta polska opu-
ściła 21 marca Londyn i wsiadła na parowiec „Ward Jackson“
w Southampton; kapitanem okrętu będącego własnością to-
warzystwa żeglugi parowej West Hartlepool, był Watherley.
Dnia 25 marca statek stanął na kotwicy w porcie Helsingborg,
gdzie Bakunin przyłączył się do wyprawy. Tu się dowie-
dziano, że w Petersburgu zwietrzyli wyprawę. Postanowiono
więc wysłać emisaryuszów na zwiady, ale kapitan stracił otu-
chę, a przybywszy do Kopenhagi, spiknął się z majtkami, któ-
rzy wszyscy okręt opuścili. Proszono więc kapitana, aby okręt
z wyprawą przynajmniej skierował do Malmö na terytorium
szwedzkie, Bakunin zaś udał się z zażaleniem do angielskiego
posła. Równocześnie postarano się o nowych majtków, którzy
okręt zawiedli do Malmö, gdzie ludność przyjęła przybywają-
cych z uniesieniem. W Kopenhadze dowiedział się Bakunin,
że londyńskie towarzystwo będące właścicielem statku, przy-
jęło liwerunki dla floty rosyjskiej, i w Kopenhadze oczeki-
wało fregaty rosyjskiej, dla której podjęło się dostawę
żywności. Zdaje się iż „dwie wronie chciały za jedną nogę
ułapić.“

La Nation pisze o tej wyprawie, iż pobyt okrętu nad
brzegami Szwecyi, skąd łatwo wylądować gdziekolwiek na
Zmudzi, pod tę porę gdzie właśnie na Zmudzi wybuchło powsta-
nie, zdaje się wskazywać iż wspólna kooperacya była obmyśla-
ną przez kierowników powstania. Rosyjskie statki wojenne
krażyły w pobliżu Malmö, więc angielska załoga okrętowa peł-
niąc służbę na statku udała się na ląd, aby nie skompromito-
wać neutralności angielskiej. Równocześnie władze szwedzkie
dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie w jakim pozostał
„Ward Jackson“, zaskończyły go czempredziej konfiskatą przeciw
napaści rosyjskich okrętów. Zatem postępowanie rządu szwedz-
kiego było aktem sympatyj dla sprawy polskiej. Zresztą wolno
ochotnikom przybyłym na okręcie, udać się i przebywać, gdzie
zechcą. Kiedy okręt przybył do Malmö, powstał na nim pożar
który dopiero po trzech godzinach udało się Polakom ugasić.
Część ochotników już się udała do powstańców. Wszyscy
ochotnicy są umundurowani. Wedle gazet pruskich Prusacy
w Kłajpedzie, Moskale w Połdze byli przedsięwzięli liczne

środki, będąc uwiadomieni o zamiarze wylądowania na brze-
gach Kurlandzkich.

O tej sprawie piszą z Malmö 2 kwietnia do Gońca: Dnia
21 marca, zebrało się około 140 Polaków i 40 cudzoziemców
w celu zrobienia wyprawy do kraju. Dano nam statek paro-
wy „Ward Jackson“, około 1000 angielskich dźwirowanych
karabinów, 800 pałaszy, 200 lanc, 200 umontowań na konie,
60,000 ładunków ostrych, 4 działa dźwirowane „Withworta“
i około 200 centnarów różnego prochu, rakiety, granat i t. d.
Ubranie także. To wszystko miało wylądować w Kurlandyi
i przedrzeć się na Żmudź i Litwę. Z portu londyńskiego szcze-
śliwie wydostaliśmy się i dość szczęśliwie dojechalismy do
Helsingborg, gdzie kapitan okrętu zaczął majaczyć, jednakże po
krótkiej pogadance pojechalismy dalej. Pod pozorem, że
mu wody potrzeba, wstąpił do Kopenhagi. Ztamtąd dalej je-
chać nie chciał, pobuntował majtków, tak żeśmy tam stali pół-
tora dnia, a nakoniec musieliśmy wziąć kapitana Duńczyka
i majtków Duńczyków, aby nas przewieźli do Szwecyi, gdzie
lepiej spodziewalismy się gościnności, i tak dnia 31 marca za-
winęliśmy do portu w Malmö, gdzie nas bardzo dobrze przy-
jęto, do portu wejść pozwolono tudzież ludziom na ląd wysia-
dać, a nawet korporacya sama wyszukała nam wielkie sale na
koszary. Dziś zaś rząd nam robi trudności co do statku, amu-
nicy i broni. Mundury zaś, koce i inne takie rzeczy, których
mamy na przeszło 1000 ludzi, zostały na statku ale do naszej
dyspozycji. Poślaliśmy wczoraj rano D. członka rządu naro-
dowego i komisarza tegoż rządu do tej wyprawy wraz z Baku-
ninem, którego także należy z innymi Rosyanami do wyprawy,
i był razem z nami na statku, do Sztokholmu, i w parę dni spo-
dziewamy się odpowiedzi.

Wiara najprzykładniej zachowuje się podczas całej po-
dróży. Młodzi panice z męską wytrwałością znosili niewygody
podróży morskiej na tak obładowanym statku, i dziś nawet zno-
szą wszystko z cierpliwością i poddaniem się konieczności. Wi-
docznem jest, że nas zdradzono. Gdzie i kto trudno odgadnąć.
Ze słów kapitana okrętu i majtków widać, że oni nigdy nie my-
śleli narażać się z nami. Ci panowie co urządzili tę ekspedycyą
powinni wyjaśnić rzecz.

TURCJA.

Aleksandrya, 7 kwietnia. Dziś przybył tu sułtan w 7 okrę-
tów wojennych z Carogrodu. Jak wiadomo książę Napoleon
również się wybiera na wschód; słychać jednak, iż cesarz Na-
poleon zalecił mu, ażeby unikał wszelkiego spotkania się
z sułtanem.

Książę serbski Michał, przesłał porcie notę, z wynurze-
niem życzenia utrzymania najprzyjaźniejszych z nią stosunków;
oświadcza on swoje gotowość do wszelkich ustępstw, zgodnych
z prawami i interesami Serbii.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 kwietnia. Korespondent nasz warszawski donosił nam
był pod datą dnia 26 zm. pomiędzy innemi o zajęciu osobistym między
sekretem stanu p. Enochem a dyrektorem spraw wewn p. Kellerem,
którego skutkiem było wyzwanie na pojedynek ze strony pierwszego.
Dodał korespondent, że gdy p. Enoch do pojedynku nie stanął, przez
p. Kellera plac ostrzelany został. Otóż p. Keller widział się spowo-
dowanym prawdziwości tego faktu, czy też pojedynczym jego okolicz-
nościami, zaprzeczył; a że my z dala podać powyższych sprawdzać nie
mamy powodów, a z drugiej strony pojmujemy sobie za obowiązek,
sprostować podanie wychodzące od osoby implikowanej i z nazwiska
wymienionej, zwłaszcza, że sprostowanie to, opatrzone temże nazwis-
kiem, spada jedynie na odpowiedzialność tejże osoby; więc umieszczamy
poniżej nadesłaną nam przez p. Kellera reklamacyą, która brzmi jak
następuje:

Wyczytawszy w Dzienniku Pańskim z dnia 29 marca nr. 72, ja-
koby p. Enoch wyzwał mnie na pojedynek, do takowego nie staną,
a plac przezemnie ostrzelany został, poczynając sobie za obowiązek
oznajnić, że fakt ten jest w zupełności fałszywy i o zamieszczeniu ni-
niejszego w Jego Dzienniku upraszam.

Warszawa, 21 marca (2 kwietnia) 1863. Hr. Keller.
— W skutek wzmianki w korespondencji z Ostrowa, z dnia 1
kwietnia, zamieszczony w nrze 77 Dziennika naszego, odbieramy re-
klamacyą p. Michała Smiegoskiego, z której tu powtarzamy część fak-
tyczną w zupełności:

„Policya wrocławska, zawiadzana przez prezydium policyi poznań-
skiej, zabrała mi, ścisłą uczyniwszy w mieszkaniu me'm rewizyę, roz-
maite papiery, oddała mi atoli po przejrzeniu ich wszystkie, wyjąwszy
dziennika (pamiętniki), w którym przecież nie zgola kogokolwiek bądź
z członków oskarżonych Towarzystwa kompromitującego się nie znaj-
duje. Poszukiwania w Trzemesnie, Poznaniu i Ostrowie, tydzień już
przeszło wprzód czynione były, zanim u mnie owe papiery zabrano,
do protokółu zaś o wiele później dopiero powołany zostałem. Tak więc
ani papiery u mnie zabrane, ani zeznania me, zgodne zupełnie ze ze-
znaniem innych członków Towarzystwa oskarżonego, ani powodem, ani
materją do oskarżenia być nie mogły. W obecných okolicznościach
więcej pisać nie mogę. (podp.) Michał Smiegoski, były stud. phil.“

— Probstowo w Dłużynie, powiecie kościańskim, opróżnione przez
śmierć ks. kanonika Jakiewicza, powierzono per commendam ks. Pio-
trowi Gałdyńskiemu, dotychczasowemu wikaryuszowi w Śremie.

— Józef Lompa, zasłużony około rozkrzewienia mowy ojczystej na
pruskim Śląsku, umarł w sędziwym wieku dnia 29 marca w Lubczy
pod Woźnikami. Pracował do ostatniej chwili. Rękopisy, notaty i książki
jego są do pozbycia na rzecz ubogiej rodziny.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Matka nasza **Nepomucena z Konarskich**
Chmara, zakończyła w dniu wczorajszym
o godz. 10 w wieczór swój żywot doczesny,
przeżywszy lat 86. Ekspozacya zwłok
do kościelnej Dąbrówki i pogrzeb odbę-
dzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz.
2 po połud., o czem krewnym i przyja-
ciółom donoszą
(1083)
synowie.
Gniewkowo, 10 kwietnia 1863.

Za spókoj wieczny córki naszej **Wandy**,
zga-tęj w dniu 4 b. m., odbędzie się msza
św. we wtorek dnia 14 b. m. o godz. 9
w kościele farnym, na którą zapraszają
głęboko boleścią dotknięci rodzice.
(1080)
Celichowscy.

Ponieważ względem otworzenia zakładu
niniejszego po feryach Wielkanocnych przez
wyższą władzę dotychczas jeszcze nie roz-
porządono, termin rozpoczęcia się lekcyi pó-
źniej ogłoszony będzie. (1070)

Trzemeszno, 9 kwietnia 1863.

Królewskie katolickie gimnazjum.

Towarzystwo Przemysłowe.

Szanownych członków wydziału muzyczne-
go, również i kandydatów, którzyby się do no-
wego kursu włączyć zechcieli, zapraszam na
poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 8 wiecz. do
lokalu Towarzystwa, celem porozumienia się.
Bolesław Dembiński,
Dyr. wydz. muz.
(1076)

Niżej podpisany jurysta osiedliłem się tu-
taj i udzielam radę w prawnych i administra-
cyjnych sprawach, polecam się do wypracowa-

nia kontraktów, testamentów, spisania pozostaw-
ności, taksów, skarg i t. p., także szano-
wnym panom właścicielom dóbr do rewizyi
rachunków gospodarskich. Oprócz tego przy-
jmuję administracyę, obserwacyę i zastępstwo
w sprawach oblicznych. Oraz mam polece-
nie sprzedaży dóbr i gospodarstw chłopskich
lub wydzierżawienie tychże. Niemniej wska-
że tym, którzy mi anszlągi franko nadesłają,
kupców i dzierżawców do podobnych posia-
dłości.
Heitchen pod Wronkami, w kwietniu 1863.

Neyman,
właściciel folwarku, obrońca ludowy
i agent jeneralny.
(1003)

**Wielki wybór siodeł i wszelkich przyborów do jazdy wierz-
chowej tudzież sprzęty stajenne u**

C. W. Paulmanna, ul. Wodna No. 4.
(1079)

Zgubiono! Nagroda!

Przechodząc przez plac Sapieżyński dziś
rano, zgubione zostało portmonnaie skórzanne,
koloru zielonego a w środku czerwone, w
kształcie woreczka. Zawierało w sobie 25
talarowy banknot, kilka listów i kwit pocztowy.
Kto takowe odniesie na plac Wilhelmowski
pod Nr. 8. do eksped. Dziennika Poznańskiego,
otrzyma sowitą nagrodę, a wrzecie jeżeliby
żądał tego, to i zawierające w sobie 25 talarów.
(1082)

Dla **uczni szkół realnych lub gimnazyal-
nych** jest pomieszczenie, zarazem pomoc w na-
ukach u Rabigiera. Wiel. Garbary Nr. 3.
(1073)

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 30, są do nabycia:

Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., na płótnie 7 tal.

Mapa Królestwa Polskiego, wyd. Chrzanowskiego, 38 arkuszy, 64 tal.

Mapa Rosyi wraz z Król. Polskiem, 4 ark., 3 tal.

Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.

Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.

Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal.

Carte de l'ancienne Pologne, par Wrotnowski, 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3 tal. 10 sgr.

Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Książki do nabożeństwa rozmaitych autorów, w aksamit oprawne, z obiciami, 6 tal.; w skórkę od 20 sgr. do 5 talarów; w papier od 5 do 25 sgr.

Zamówienia na oprawy według życzenia osobnego wykonywają się jak najszybciej i akuracie.

Fotografie

z natury nie z obrazów zdjęte, po 2 złp., **Langiewiczza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembinskiego, pani Niemojowska, Callier, Kruszewski** generał, **Dr. Matecki** i księcia **Napoleona**.

Poczet królów polskich, 41 fotogr. 6 tal.

Wojłoki, dery do spania i dery końskie

poleca
C. W. Paulmann,

ul. Wodna No. 4.

[1078]

Bukiety

z nowych **hiacyntów** i **chwilków** z trzonymi (bez drótu) do wstawienia w wodę, po 5 i 10 sgr. zawsze w zapasie poleca **ryczałtowo**.

[1071]

A. Fleissig, ul. Berlińska No. 13.

Wysokiej szlachcie poleca podpisany swój **skład nasion** ku łaskawemu uwzględnieniu, polecając:

Pohla buraki olbrzymie	meckę 10 sgr. szefel 5 tal.
Buraki Alberta Rusen	10 " " 5 "
" Tellera	8 " " 3 1/2 tal.
Białą marchew olbrzymią	funt po 8 sgr.
Czerwoną "	10 "
Kalarepę	7 1/2 "

Równocześnie polecam swój zapas **lucerny** modrej, francuskiej i piaskowej, tudzież **konieczny** i **rozmaite trawy** ku łaskawemu uwzględnieniu.

[1069]

C. Brüggemann w Gnieźnie.

Mało! lecz pięknie!

Róże najnowsze i w najpiękniejszych gatunkach, **róże miesięczne** po 1 1/2 do 3 tal. za tuzin, stosownie do wielkości, kopami i setkami taniej; **georginie** najnowsze z roku ostatniego doświadczone, po 10 sgr., z roku zeszłego po 5 sgr. cebulka, do połowy maja odstawić się mogące. **Bukiety z kamelliami** od 10 sgr. począwszy, poleca handel nasion i kwiatów

[1066]

A. Fleissig,
13 ulica Berlińska 13 w Poznaniu.

KURS GIEŁDY W BERLINIE			
dnia 9 kwietnia			
Papiery pruskie.	%	ag-dano.	pla-ono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	102	
— rząd. 1859	5	107 1/2	
— 50, 52 konw.	4 1/2	99 1/2	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	102	
— 1856	4 1/2	102	
— prem. 1855	3 1/2	129 1/2	
Oblig. długu skarbu	3 1/2	90	
— Marchii	3 1/2	89 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	92	
— Prus Wsch.	3 1/2	97 1/2	
— Pomor.	3 1/2	91 1/2	
— W. Ka. Pozn.	4	103 1/2	
— (nowe)	3 1/2	98	
— (nowe)	4	97 1/2	
Szląskie	3 1/2	95 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	—	
— Prus Zach.	3 1/2	87 1/2	
— rent. March.	4	100 1/2	
— Pomor.	4	100	
— W. Ka. Pozn.	4	98 1/2	
— Pr. Wsch. i Zach.	4	100	
— Nadreńskie	4	99 1/2	
— Szląskie	4	100 1/2	
— Szląskie	4	100 1/2	
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	70	
— pożycz. narod.	5	74 1/2	
— Oblig. 250 fl.	5	87 1/2	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	90 1/2	
— 6	5	96 1/2	
Rosy. pożycz. angi.	5	95 1/2	
Polsk. oblig. skarbu	4	83 1/2	
— Cert. A. 300 zł.	5	93 1/2	
— B. 200 zł.	—	23 1/2	
— Lids. a. n. w. R. S.	4	90 1/2	
— Ob. cstk. 500 zł.	4	92	
Pleniadze.			
Frydrychsdory	—	113 1/2	
Lujdory	—	110 1/2	
Złota. funt. cel.	—	460 1/2	
Srebra. dito	—	30	
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	
Niem. banku	—	99 1/2	
— najnow.	—	91 1/2	
Austr. bank.	—	—	
Polskie bil. bank.	—	88 1/2	
Disk. bank. od weksli	—	97 1/2	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	150	
Berlin-Hamb.	4	125	
Berlin-Pocz. Magd.	4	196	
Berlin-Szczecin.	4	140 1/2	
Wrocł.-Freib.	4	138 1/2	
Brzeg-Niskie.	4	95 1/2	
Koźło-Bogumin.	4	67 1/2	
— pierwot.	4 1/2	95 1/2	
Dolno-Szl.-March.	4	98 1/2	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	69	
— pierwot.	5	—	
Półn. Fryd.-Wilh.	4	67 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	170	
— Litt. B.	3 1/2	149 1/2	
Opol.-Tarnow.	4	66 1/2	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	111	
Akcyje bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	118	

Węgla kamienne angielskie, również **węgla szląskie** poleca

[1030]

A. Krzyżanowski.

Aukcyja mebli.

Z powodu zmiany pomieszkania, sprzedawacę drogą publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającemu, we **wtorek dnia 14 kwietnia r. b.** przed połud. od godz. 9 i po południu od godz. 3 począwszy w dawniejszym hotelu Wiedeńskim koło bramy Wrocławskiej,

meble mahoniowe i brzożowe, jako to: komody, stoły, krzesła, lustra postumentowe i zwykające, bieliznę, ubiór, gotowanie, łóżka, materace, pościel pańską i żołnierską, 1 magiel kręcony i 1 zwykający, partę owoców suszonych, naczynia szklane i porcelanowe i sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie. (1075)

Zobel,

król. komisarz aukcyjny.

Dla dobroci swęj ulubiona pomada roślinna w łaskach,

kawałkami oryginal. po 7 1/2 sgr., aprobowana przez król. profesora **Dr. Lindes** w Berlinie, tudzież z powodu czystości i gęstości swojej wyborne

włoskie mydło miodowe,

w paczkach po 5 i 2 1/2 sgr. aptekarza **A. Sperati** w Lodi (w Lombardii), są zawsze świeże i niezmięnionej jakości w zapasie u **J. Menzla**, ulica Wilhelmowska, obok poczty. [1068]

Dom. Mchy pod **Xiążem** ma na sprzedaż **300 macior** młodych, zdolnych do chowu, i **300 skopów** 4letnich, takowe zaraz po strzyżu mogą być odebrane. [1060]



Cyrk Suhra i Hüttemanna w Poznaniu,

w wielkiej zakrytej ujeżdżalni oficerskiej koło bramy berlińskiej.

Dzisiaj, w Piątek

Wielkie nadzwyczajne przedstawienie w wyższej sztuce jeźdźstwa i tresurze koni,

i drugie wystąpienie

Pani Liny Suhr,

damy najdokładniej według reguł szkoły jeźdźczej, występującej z rosyjskim ogrem

SOLIMANN. Bliższa wiadomość w doniesieniach dziennych.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 10 kwietnia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Dziatyński z Mgowa, hr. Bniński jun. z Popówka, hr. Buijau z Cmachowa, Kąsinowski z Sad, emeryt drowicz z Warszawy i antmann Kunath z Wierza.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr hr. Dąbski z Łączkowa, Jackowski z Pomarażowic, Gąsiorowski ze Zberek, Budzyński z Kłeryki i kapitał Werdermann z Nieświastowic.
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr z Tarnowa, sędzia Weissleder ze Szamotuł i piec Brauer z Mühlhausen.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Schö z Górzewa, Rampke z Kociszewa, obwodowy karsz i nadinspektor Hildebrandt z Tucznik, pchnik Meyer z Zgorzelicy, kupcy Grothe z Berlin, Specht z Crossen i Hesse z Drezn.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Kąsinowski z żoną z Dusina, Radzińska z Zdziewic, Wernicke i kapitalista Thumen z Brandburga, kapitalista Blandow z Skwierzyny, architekt Gill z Hamburga, kupiec Haackel z Carlsburga i hrabia Czarniecka z rodziną z Warszawy.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 kwietnia.

Żyto bez obrotu, na kw. 40, na odst. wiosenną 40 1/2, kw-maj i maj-czerw. 39 1/2, czerw. 40 1/2, lip-sierp. 40 1/2, tal. pl. Okowita: na 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. 13 1/2, lip. 14 1/2, sierp. 14 1/2, wrz. 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 9 kwietnia.
Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—68 tal. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 1/2, na odst. wiosenną 45 1/2—44, na maj-czerw. 45, czerw-lip. 44 1/2, lip-sierp. 45 1/2, wrz. 45 1/2, wrz-paźdź. 46—45 1/2, tal. pl. Jęczmień: 25 szefli, wielki 32—38 tal. pl. Owies: 1200 w miejscu 21—23, na odst. wiosenną 22, maj-czerw. 22 1/2, czerw-lip. 22 1/2, lip-sierp. 23 1/2, tal. pl. Rzepiow: 100 fn. bez beczki w miejscu 15 1/2, pl. na kw. 15 1/2, żąd. kw-maj 15 1/2, maj-czerw. 15 1/2, czerw-lip. 14 1/2, wrz-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Tral w miejscu bez beczki 14 1/2, wyp. 100,000 kw., na kw. i kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sier. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, wrz. 15 1/2, paź-list. 15 1/2, list-grud. 15 tal. pl.

Wrocław, 9 kwietnia.

Na targu:	piękn.	ag.	ag.	ag.
Pszenica biała	75—78	73	65—70	
" żółta	73—74	71	65—69	
Żyto	50—52	49	46—48	
Jęczmień	39—41	38	34—36	
Owies	26—28	25	22—24	
Groch	50—52	47	40—45	

Na giełdzie: Pszenica: na kw. 65, żąd. Żyto: 2000 fn. na kw. i kw-maj 40 1/2, czerw. 40 1/2, pl. czerw-lip. 41 1/2, lip-sierp. 42 1/2, tal. pl. Owies: na kw. i kw-maj 20 1/2, żąd. maj-czerw. tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14 1/2, żąd. kw. 14 1/2, pl. kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, wrz-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 12,000 w miejscu 13 1/2, na kw. i kw-maj 13 1/2, pl. maj-czerw. 14, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 tal. pl.

Szczecin, 9 kwietnia.
Nagiełdzie. Pszenica: 85 f. żółta pl. 65, zam. 100 wepeli, gal. 58, biała krak. 65, piękniejsza biała 80, 83—85 fn. żółta na odst. w 67 1/2, pl. maj-czerw. 68, czerw-lip. 69, żąd. lip-sierp. 69 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 f. w miejscu 43—44, na odst. wiosenną 44 1/2, pl. maj-czerw. 44 1/2, żąd. czerw-lip. 45 1/2, lip-sierp. 45 1/2, wrz. 45 1/2, wrz-paź. 45 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 fn. na odst. w 32—33, szląski 35 pl. na odst. w 35 1/2, żąd. Owies: 50 fn. w miejscu 21 1/2—22 1/2, 100 wepeli, 47—50 fn. na odst. w 22 1/2, czerw. 23 1/2, tal. pl. Groch: w miejscu 42—43, rzepiow: w miejscu 15 1/2, na kw. 15 1/2, maj 14 1/2, pl. wrz-paź. 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2, na odst. w 15 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 15 1/2, wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, tal. pl. Olej linian w miejscu z beczką 15 tal. pl.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 9 kwietnia			
Papiery i peniędzy.	%	ag-dano.	pla-ono.
Lit. D.	4	97 1/2	
Lit. E.	3 1/2	85 1/2	
Lit. F.	4 1/2	101 1/2	
Starogr.-Pozn.	4	100 1/2	
— II. Em.	4 1/2	100 1/2	
Papiery i peniędzy.			
Dukaty	—	95 1/2	
Frydrychsdory	—	98 1/2	
Lujdory	—	98	
Polskie bil. bank.	—	130	
Szląsk. Stow. bank.	—	103 1/2	
Aust. banknoty	—	—	
Nowa Waluta Austr.	—	91 1/2	
Wrocław. obl. miejskie	—	91 1/2	
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/2	
— nowe	—	104 1/2	
— nowe	—	—	
— Listy Rent.	—	98 1/2	
Szląskie list. zast.	3 1/2	95 1/2	
— nowe Lit. A.	—	101 1/2	
— nowe	—	—	
Lit. B.	—	101 1/2	
Lit. C.	—	101 1/2	
Listy Rent.	—	100 1/2	
Oblig. prow.	4 1/2	—	
Polskie listy zast.	—	90 1/2	
— nowe Emis.	—	—	
Oblig. skarbu	—	—	
obl. czastk. 500 zł.	—	—	
Austr. pożycz. narod.	5	74 1/2	
Minerwy akcyje	4	88	
Szląski bank.	—	—	
— tow. assek. ogn.	—	—	
Akcyje Szląsk. kolei żel.	—	—	
Freiburg	4	188 1/2	
— now. Emis.	—	—	
obl. spraw. pierw.	4	98 1/2	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU			
dnia 10 kwietnia			
Pozn. List. Zastaw.	%	ag-dano.	pla-ono.
— nowe	3 1/2	104	
— nowe	—	97 1/2	
Pozn. List. Rent.	—	98 1/2	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	—	—	
— obligacye pow.	—	—	
— obl. mel. Obry.	—	—	
— oblig. pow.	4 1/2	98 1/2	
— obl. miejsk. II. Em.	—	—	
Prusk. obl. skarbu	—	—	
— pożycz. skarbu	—	—	
— dobr. pożycz.	—	—	
— pożycz.	—	—	
— pożycz. z premią	—	—	
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie	—	—	
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw.	—	—	
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne banknoty	—	—	